

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

3 nadchodzącym Nowym Rokiem składamy naszym Szanownym Prenumeratorom, Współpracownikom i Sympatykom serdeczne życzenia:
„Szczęścia i wszelkiego dobra“.

REDAKCJA.

Z NOWYM ROKIEM.

Uginając się pod ciężarem błędów i przewin naszych zbliża się do kresu swego żywota Stary Rok, z oddali zaś lekkim krokiem idzie się ku nam dziecię uśmiechnięte, lecz z tajemnicą na czole— Nowy Rok.

Wszyscy radziśmy widzieć w niem ziszczenie naszych dążeń, ba nawet marzeń, lecz co właściwie ono nam niesie dopiero przyszłość pokaże.

Tyłowiekowe doświadczenie ludów cywilizowanych nas poucza, iż łatwiej walczyć z pełnym tajemnicą przeznaczeniem, skoro się ma wytknięty cel.

A cel ten dla nas Polaków, odwiecznych ojczyców tej Ziemi, jest prosty.

1) Stać twardo przy naszej Wierze Katolickiej, skąd czerpaliliśmy wskazówki w chwilach radości, a otuchę w czasach niedoli.

2) ściśle dostosować się do słów poetki:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy...“

bądź to do wrogów zewnętrznych, jak i wewnętrznych,
3) wcielać w czyn prastare hasło starożytnych Rzymian i nasze: „Ratunek Rzplitej — najwyższe prawo“

4) szerzyć i czerpać wiedzę pełnemi garściami, bo im naród oświecenijszy, tem odporniejszy na wszelkie niespodzianki losu...

5) przestrzegać zasady: „rozchodzie, bądź z dochodem w zgodzie“ czyli oszczędzajmy, oszczędzajmy i pracujmy, pracujmy, bo „kapitałem i pracą—ludy się bogacą“.

6) stwierdźmy w zgodnem poczynaniu na różnych polach pracy, iż doceniliśmy nareszcie hasła: „w jedności—siła“ i „zgoda—buduje, niezgoda—rujnuje“.

7) rządźmy się zasadą, że wojsko, organa administracyjne i policja—to czynniki twórcze naszej mocy państwowej, lecz bezwarunkowo nieme pod względem politycznym.

8) przestańmy wreszcie dzielić się na „zwycięzców“ i „zwycięzonych“, gdyż tego rodzaju podział w demokratycznej o ustroju parlamentarnem republice—jest pośmiewiskiem całego świata.

Skoro tym zasadom podporządkujemy się całkowicie — niestrasznym dla nas będzie żaden wróg... Tak nam dopomóż Bóg!

Z SEJMU

Walka o niezależność sądownictwa. Lewica atakuje Kościół Katolicki. Walka o oszczędność i przeciw nadużyciom.

Na 37 posiedzeniu Sejmu dn. 18 grudnia bez rozprawy przyjęto ustawę w sprawie przedłużenia rent w b. zaborze pruskim. Następnie przyjęto uzupełnienie do ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Z kolei przystąpił Sejm do załatwienia wniosku Klubu Narodowego o odroczenie terminu wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o organizacji sądownictwa. Już w drugim czytaniu, na poprzednim posiedzeniu, wniosek ten przeszedł głosami wszystkich klubów sejmowych, z wyjątkiem klubu rządowego. Większość Sejmu była tego zdania, że niektóre z postanowień rozporządzenia są sprzeczne z Konstytucją, zapewniającą niezależność sądownictwa od wszelkich wpływów i nakazów władzy administracyjnej. We wszystkich cywilizowanych narodach bardzo wyraźnie przestrzegana jest zasada, ażeby sąd w wymiarze sprawiedliwości powodował się tylko własnym sumieniem, a nie żadnym nakazem władzy. Rząd zresztą sam na Komisji Prawniczej przyznał, że potrzebne są zmiany

w rozporządzeniu, ponieważ nie jest ono zgodne z wymaganiami wymiaru sprawiedliwości i duchem Konstytucji. I w okresie, kiedy Komisja Prawnicza, razem z przedstawicielami rządu, pracuje nad naprawą rozporządzenia, w Sejmie stronnictwo rządowe przy poparciu rządu chce uniemożliwić przeprowadzenie wniosku o odroczeniu rozporządzenia. Do rozprawy nad wnioskiem zapisuje się szereg mówców stronnictwa rządowego, przemawia wiceminister i dwóch przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, słowem jest wyraźna chęć uniemożliwienia uchwalenia wniosku. Większość sejmowa czterokrotnie przerywa rozprawę nad wnioskiem i wreszcie zniewała rząd do wycofania się. Po uchwale oświadcza jednak wiceminister sprawiedliwości, p. Car, że rząd w wykonaniu rozporządzenia w sprawie ustroju sądownictwa zachowuje sobie wolną rękę. Wniosek ten przechodzi do rozpatrzenia do Senatu. Posłowie narodowi domagają się od marszałka Senatu, aby sprawa ta została rozpatrzona jeszcze przed 1 stycznia, t. j. przed terminem wejścia w życie rozporządzenia p. Prezydenta. P. Marszałek Senatu nie poddaje tego wnioskowi pod głosowanie i naznacza posiedzenie Senatu na 9-go stycznia. Prawdopodobnie rząd będzie chciał skorzystać z tego, że sprawa ostatecznie przez Senat nie została załatwiona przed 1-ym stycznia, i przenieść szereg sędziów, względnie obsadzi kierownicze stanowiska ludźmi swojego zaufania. Wskazuje to jednak na wywołanie nowego zatargu między większością Sejmu a rządem.

Komisja Budżetowa rozpatrywała w ostatnim tygodniu budżety: Ministerstw Sprawiedliwości, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Kolei. Poseł Kornecki, imieniem Klubu Narodowego, zgłaszał cały szereg wniosków oszczędnościowych, niestety, lewica nie ma dotychczas jeszcze zrozumienia dla zmniejszenia zbędnych wydatków i wiele z tych wniosków nie uzyskało większości. Wnioski te zostaną zgłoszone przez Klub Narodowy do trzeciego czytania w Komisji i w pełnym Sejmie. Przy omawianiu budżetu Ministerstwa Oświaty socjalista Czapiński i wyzwolenc Kalinowski bardzo ostro atakowali Kościół Katolicki, zapowiadając walkę z umową (Konkordat) ze Stolicą Apostolską, domagając się zniesienia opłat na wyznania przez rząd i zapowiadając w tym kierunku dążenie do zmiany Konstytucji. Jest to jeszcze jeden dowód, że lewica stale występuje przeciwko Kościołowi Katolickiemu. Poza tem poruszono sprawę rozrzutności w wydatkach Ministerstwa Oświaty i odnoszenie się przez władze szkolne niesprawiedliwie do Chrześc. Zw. Nauczycielstwa. Dalej bowiem prześladowuje się nauczycieli narodowców. Przy omawianiu budżetu Min. Przemysłu i Handlu, prezes Klubu Narodowego poseł Rybarski zwrócił uwagę, że cały szereg przedsiębiorstw państwowych jest kosztownie i ze stratą prowadzony, wystąpił w obronie prywatnych warsztatów pracy i domagał się zwiększenia pomocy rządowych dla podniesienia polskiego rzemiosła. Omawiano także sprawę naszej gospodarki morskiej, żądając w tym kierunku jeszcze większego zainteresowania się ze strony rządu, zwłaszcza w kierunku rozwoju naszej marynarki handlowej. Prezes Rybarski podkreślił także nadużycia, które się dzieją przy udzielaniu pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego, przytaczając fakt, który ujawniła rozprawa rządowa, że jeden z adwokatów za pośrednictwo w wyrobieniu pożyczki pobrał 10.000 zł. Klub Narodowy, zgodnie ze swoim programem bezwzględnie będzie walczył o zwycię-

stwo zasady oszczędności w wydatkach państwowych i zwalczał wszelkie nadużycia.

Na posiedzeniu Senatu, które odbyło się dnia 19 grudnia, przyjęto szereg umów handlowych i ustaw przesłanych przez Sejm do rozpatrzenia.

K. Wierczak.

Na pożegnanie starych lat, a powitanie Nowego Roku

KOLENDA.

Gdy przeminie stare, użytem się zowie,
Czekamy, co jutro nowego nam powie.
Idzie w zapomnienie to, co już przeminie,
Hej kolenda, kolenda!

Chociaż i to stare, nie idzie na marne,
Są ludzie uczciwe, dobre i ofiarne,
Które szmelc zbierają, do fabryk oddają.
Hej kolenda, kolenda!

I te stare rzeczy, politycznej chryi,
Będą umieszczone, w przyszłej historii,
Której nie pominie przyszłe pokolenie.
Hej kolenda, kolenda!

Są jeszcze na świecie i takie przeszkody,
Które narobiły u nas dużo szkody,
Każdego dotyka, głupia polityka
Hej kolenda, kolenda!

Będą zapisane rozruchy w Krakowie,
Które poderwały u żołnierzy zdrowie:
W powagę żołnierza ulica uderza
Hej kolenda, kolenda!

Wczyta z przeszłości nowe pokolenie:
Wypadki „majowe”, rządu obalenie,
Bez żadnej racji!—wybryk sanacji.
Hej kolenda, kolenda!

Za skreślenie w Sejmie dużego budżetu,
Bezkarni zbirowie, szukają odwetu.
Godzą w Zdziechowskiego w własnym domu jego.
Hej kolenda, kolenda!

Witaj nowy Roku, co w sobie zawierasz,
Każdy jest ciekawy, a ty nie uchylasz
Zasłony przyszłości, co będzie w ludzkości
Hej kolenda, kolenda!

Przyszłość wznaczej mierze zależy od ludu,
Trzeba nam się wyrzec przewrotnego brudu,
Z Bogiem i Kościołem—idźmy wszyscy spolem,
Hej kolenda, kolenda!

Hej! bracia rodacy dziesiątej rocznicy,
Dajmy Bogu chwałę i jego Rodzicy.
Niech się opiekuje nad nami króluję
Hej kolenda, kolenda!

Stańmy dziś w obronie skarbu najdroższego:
Kościoła i szkoły—Imienia Bożego,
Niech się religija skutecznie rozwija.
Hej kolenda, kolenda!

Bracia katolicy z pod Orła białego,
Stańmy dziś u źłobka Dzieciątka małego,
Chwałę mu oddajmy, o łaskę błagajmy.
Hej kolenda, kolenda!

By nam na sumieniu winy nie ciążyły,
Do wytrwania w wierze niechaj doda siły,
Do odparcia złego nam narzuconego.
Hej kolenda, kolenda!

St. Chlebny.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Młodzianków M. m.
Sobota Tomaszka B., Kantuar.
Niedziela Eugenjusza B. W.
Poniedziałek Sylwestra P. W., Melanji
Wtorek Obrzezanie Pańskie, N. R. 1929 r.
Sroda Imienia Jezus., Makarego Op.
Czwartek Genowefy P. Florentego P.
Wschód słońca 7.45. Zachód 3.30.

Miejscowa.

— **Opłatek w „Sokole”.** W dniu 25 b. m. wieczorem odbył się w miejscowym gnieździe „Sokola” uświęcony zwyczajem „opłatek” dla Członkiń i Członków.

W głębi sali stała choinka skromnie, lecz ze smakiem przybrana świecadelkami, barwnymi cacuszkami i różnokolorowymi świeczkami.

Przed choinką stały ustawione w „podkowę” stoły ze skromnym menu wigilijnym.

Na sali było obecnych około 60 osób. Przed łamaniem się opłatkiem przemówił druh-prezes inż. Fr. Kokczyński. Podkreślił on, że „Sokół” miejsco-

wy już po raz 5-ty obchodzi „opłatek” w swym gnieździe, a po raz 4-ty w swym własnym lokalu.

Omawiając rozrost idei sokolej w kraju, druh-prezes mocno podkreślił, że nietylko samo społeczeństwo nasze zrozumiało doniosłość pracy naszej, lecz nawet i obecne czynniki rządzące coraz to żywczej poczynają patrzeć na pracę tej organizacji. Szybkie zaś promieniowanie „Sokola” poza krajem oraz powstawanie nowych gniazd w pobratymczych nam państwach słowiańskich rozszerza już tem samem zakres działania naszej organizacji.

Łamiąc się więc tym tradycyjnym „opłatkiem” musimy jednocześnie pamiętać, że nietylko przełamujemy go pomiędzy sobą i druhami-rodakami w kraju i po za nim, lecz również i z tymi druhami—pobratymcami Słowianami, którzy wchodząc w skład naszej rodziny sokolej i podtrzymując nas w pracy, żądają od nas jednocześnie krzewienia pokojowej pracy wszechsłowiańskiej.

Z kolei przemówił Czcigodny ks. Prałat Sępowski. Zaczynając ten, powszechnie lubiany kapłan, wyjaśnił zebrany, że obrzęd łamania się „opłatkiem” jest ściśle obrzędem chrześcijańskim—obrzędem pokoju. Wszyscy więc łamiący się „opłatkiem” i życzący sobie szczerze i serdecznie „wszystkiego najlepszego” w wigilję Narodzin Chrystusa Pana powinni jednocześnie pamiętać na Jego słowa:

„Pokój Wam, ludzie dobrej woli”. Otóż tę dobrą wolę i tę dążność do pokoju każdy z nas tu obecnych musi mieć w sercu.

W dalszem przemówieniu swem Czcigodny ks. Prałat wyraził radość z powodu tak intensywnego rozrostu idei sokolej, idei, która zawsze i wszędzie

Wistą do Battyku.

Oddawna już marzyłem o odbyciu wycieczki wodnej, ale niestety zawsze brak koniecznego do takiej wyprawy sprzętu—łódki, stawał zawsze na przeszkodzie. To też bez chwili namysłu postanowiłem skorzystać z okazji, jaka nadarzyła mi się w lecie r. b.

Oto do obozu Ch. Płockiej, pod Duninowem nad Wisłą, gdzie pełniłem już od czerwca funkcję gospodarza, przybyło w dniu 8 sierpnia 5 harcerzy z 39 drużyny warszawskiej, udających się wodą do Gdańska. Chwila rozmowy z kierownikiem wyprawy rozstrzygnęła o moim losie. Już nazajutrz, pożegnawszy gościnnych Płocczan, straciłem na długie dni grunt pod nogami: jechałem Wisłą do morza.

Ale nie była ta nasza łódź, nazwana „Siasień”, taką sobie ot, jak nasze pocziwe spacerowe krypy na Bzurze. Przeciwnie nasz „Siasio” miał w sobie coś z jachtu, a coś ze zwykłej łodzi. Inaczej, był charakterystycznym owocem pomysłowości harcerskiej, tej co to zwykła stwarzać na przekór wszystkim coś z niczego.

Wiódł więc nasz statek swój ród ze zwykłej łodzi rybackiej, jakich tysiące mija się po Wiśle. Z niej też pozostała „Siasio” długość przeszło 6 m. szerokość około 1,5 m. i waga netto 600 Kg; resztę dorobiono w „stocznii”, 39 W. D. H. Przykryto dziób i rufę, a uzyskano skrytki na ekwipunek. Warstwa białej farby zapewniła łódce uznanie w oczach estétów. Wilków morskich i rzecznych wprawiono w zdumienie masztem (z salingiem) o wysokości 6,5 m., umocowanym jeszcze dodatkowo sztagiem i wantami. Całości dopełniał jeszcze żagiel z kli-

wrem o powierzchni 17 m.² i cztery wiosła. Te ostatnie zabezpieczyły żeglarzy przed przymusową bezczynnością podczas ciszy.

Oprócz ekwipunku poszczególnych członków wyprawy, posiadaliśmy na wspólny użytek płótna namiotowe, latarkę, łopatkę, toporek i kociołek do gotowania.

Dużym zapasem żywności nie obciążaliśmy łodzi, gdyż trudno na wodzie uchronić wszelkie wiktualie przed wilgocią. Wogóle należyta aprowizacja nastęrczała sporo trudności. Z potraw gorących można było korzystać bardzo nieregularnie. Gotowanie zabierało zwykle dużo czasu, przymuszało do bezczynnego postoju. To też w razie pomyślnego wiatru trzeba było cały dzień wytrzymać o rannej herbatce i kilku kromkach chleba.

Żeglowaliśmy tylko w dzień. Noc była przeznaczona wyłącznie na spoczynek. Do takiego porządku zmuszało nas nie znużenie pracą, ale warunki nawigacyjne na Wiśle. Wyjątkowo niski poziom wody w tym roku pogarszał jeszcze sytuację. Kępy, ławice piasku, rzadkie glazy i mielizny sprawiały rozliczne trudności. Linja drogi łódki niczem nie przypominała prostej, była to fantastyczna serpentina, opierająca się o brzegi rzeki. Cokolwiek lepiej było już w granicach województwa pomorskiego, gdzie jeszcze Niemcy uregulowali koryto.

Mimo taki stan rzeczy spróbowaliśmy raz nocnej żeglugi pod Grudziądzem. No i niebo dało nam dobrego łupnia. Pierwsze dwie godziny po zmierzchu przeszły szczęśliwie, ale około dziesiątej zrobiła się noc, że choć oko wykol. Zdezorientowani pełnym rozpędem wjechaliśmy między dwa ramiona szeroko wydłużonej ławicy piasku i utknęliśmy. Zachmurzone niebo otworzyło śluzę, dopełniając tragedji. —(d. c. n.) T. I. Gumiński,

krocząc pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna” sposobi dla obrony kraju zdrowych duchowo i fizycznie obywateli.

Po przemówieniu ks. Pralata-kapelana gniazda obecni poczuli łamać się oplatkiem, poczem zajęli miejsca przy stołach.

Z początku cisza panowała na sali przerywana to tu, to tam głośniejszym powiedzeniem lub śmiechem, lecz stopniowo humor wzrastał: stłumiona mowa, zmieniała się w normalną, wreszcie w ogólną wrzawę. Co i raz wybuchy śmiechu wytryskały jak rakiety.... Zapalono choinkę, światło zaś na sali zgaszono.

Patrząc na to jarzące „boże drzewko” bezwiednie każdy z nas biegł myślą do tych błogich lat swego dzieciństwa.... Ileż to było radości, a gorączkowego oczekiwania, co zacz tam kryje się pod choinką? Lecz w miarę biegu myśli, obrazy się zmieniały: „wigllja” to magiczne słowo dla nas Polaków nie zawsze i nie dla wszystkich było świętem radości. Dużo, bardzo nawet dużo rodzin polskich nie doliczyło się swych najdroższych: kazamaty więzienne, szubienica, Sybir lub w najlepszym razie studia poza granicami kraju uniemożliwiły im wziąć udział we wspólnej wieczerzy tradycyjnej. I dreszcz przechodził po skórze z powodu takich obrazów.

Z brawurą śpiewane kolendy młodzieży sokolej wracały nas do rzeczywistości, budząc z tych smutnych marzeń. My, starsi, patrzyliśmy na salę, a podchwytując tu i ówdzie słowa dla nas tak drogie jak: Ojczyzna, honor—uświadomiliśmy sobie, że tanto, co było—już nie wróci, bowiem jesteśmy w swoim własnym i niepodległym państwie, wolni z wolnymi i równi z równymi. I nie jednemu tutaj z nas łza serdeczna zakręciła się w oku z powodu wdzięczności ku Temu, Który nas swą przemożną dlonią z tej strasznej matni wyprowadził.

Pod koniec przemówił krótko druh M. Mszczonowski, zaznaczając, że więź bratnia „Sokola” nie jest nową, lecz tylko kontynuowaniem tej spójni bratniej „towarzystwa” dawnej braci szlacheckiej, która wzięła swój prapoczątek na polach bitewnych.

Fakt zaś, iż społeczeństwo oraz czynniki rządzące życzliwie odnoszą się do „Sokola” napawa nas nadzieją, że mimo wszystko wkraczamy aczkolwiek powoli na właściwą drogę i da Bóg nastaną w Polsce lepsze czasy....

Pogawędziwszy jeszcze trochę, bracia sokola, serdecznie dziękując druhowi-prezesowi oraz członkom Zarządu za tak mile spędzonych tych parę godzin, opuściła salę, śpiesząc do domowych pieleszy.

Druh.

— **„Z Kiernozi:** Na zebraniu sołtysów gminy Kiernozi w Urzędzie Gminnym w dniu 17-XII-1928 r. i w obecności osób przygodnych, na skutek wniosku sekretarza gminy p. Kazimierza Kaperskiego, wszyscy obecni jednogłośnie postanowili przystąpić do Komitetu Floty Narodowej i w tym celu założone zostało Miejskowe Koło K. F. N. W skład tymczasowego Zarządu Koła weszli:

Sekretarz gminy p. Kazimierz Kaperski, jako przewodniczący, p. Władysław Kobierecki jako skarbnik, p. Władysław Kober jako sekretarz.

Ukonstytuowanie się Zarządu Koła w myśl ustawy o K. F. N. nastąpi niebawem.

Koło w Kiernozi do chwili obecnej liczy 35-ch członków i rokuje znaczne powiększenie”.

Sekretarz Przewodniczący Zarządu:
(—) *W. Kober.* (—) *K. Kaperski.*

— **Oplatek w Straży** Dn. 24 b. m. w lokalu własnym urzędziła Straż Pożarna w Łowiczu „oplatek” dla swych druhów i zaproszonych gości.

Na tradycyjny ten obrzęd bracia strażacka stawiła się dość licznie, chociaż, mówiąc nawiasem, goście również dopisali. Śród tych ostatnich był dowódca 10 p.p. pplk. szt. gen. p. St. Kossecki, ze swiątą z 4-ch pp. oficerów, delegat Starostwa, p. St. Martewicz, burmistrz m., p. Dr. K. Bacia, kom. pol. Państw. p. Lechowski, nacz. więzienia p. M. Sokolewicz, nacz. poczty p. Lendzion, lekarz pow. p. dr. K. Dietrich, red. Mszczonowski i inni.

Salę przybrano czerwono - białą bibulką. Po środku sali ustawiono w kształcie litery T stoły u węższego końca których umieszczono przybraną choinkę.

Przed łamaniem się oplatkiem przemówił krótko druh - prezes—p. Ślaski, podkreślając znaczenie tego tradycyjnego obrzędu, poczem łamano się oplatkiem.

W czasie składania obustronnych życzeń orkiestra Straży odegrała kilka kolend.

Przy stole naczelnik Straży p. A. Niebudek wznosił toast na cześć wojska naszego w ręce p. pułkownika. P. pułkownik, odwzajemniając się za toast przemówił, podnosząc zasługi Straży Poż. jako takiej, i wydajną pomoc jej członków podczas rozbrajania okupantów, kończąc okrzykiem na cześć miejscowej Straży.

Z kolei przemawiali: w imieniu Starostwa p.p. Martewicz, por. Przybylski, oraz niejednokrotnie pp. Ślaski, pplk. Szt. Gen. p. St. Kossecki, p. Niebudek i p. Wasilewski.

Pod koniec zabrał głos red. Mszczonowski, wznosząc toast na cześć miejscowej Straży, Wojska i Policji pod adresem osób reprezentujących władze tychże.

Nastrój na sali był bardzo serdeczny, powiemy nawet, że dość impulsywny, co znajdowało swój wyraz w gorliwym „podnoszeniu do góry” zaproszonych osób i druhów.

— „Oplatek” w miejscowym więzieniu.

W dniu 24 b. m. z inicjatywy naczelnika tutejszego więzienia p. Hipolita Sokolewicza odbył się również „oplatek” dla więźniów.

Na powyższą uroczystość przybyli pp. Lechowski, kom. Pol. Państwowej i red. M. Mszczonowski.

W jednym z korytarzy więziennych ustawiono przybraną choinkę z zapalonemi świeczkami, przed którą zasiedli wyżej wspomniani, w głębi zaś korytarza stali trójkami więźniowie obojga płci z dozorcami.

Poprzedzając obrzęd łamania się „oplatkiem” przemówił p. naczelnik.

W przemówieniu swem inicjator „oplatka” wyjaśnił więźniom właściwe znaczenie Narodzin Boga-Człowieka i mocno zaakcentował, dlaczego oni w dniu tak uroczystym dla każdego Polaka nie biorą udziału wśród swoich najbliższych, lecz w murach więziennych. „Przekroczyliście prawo, przekroczyliście więc tem samem i przynależność do tego społeczeństwa, które temu prawu się podporządkowuje i dlatego dzisiaj, kiedy cała Polska czci i obchodzi nadzwyczaj uroczyste Boże Narodziny, wy, tutaj je tylko obchodzić możecie”.

Kończąc, p. naczelnik nawoływał więźniów do skruchy, do wejścia do swych sumień i życzył im, aby każdy z nich uczynił ślub, że już nigdy prawa nie naruszy, nie zgwałci.

Po przemówieniu, złamały się szeregi więźniów na dwie strony i p. naczelnik, obchodząc je, łamał się oplatkiem z każdym i każdą.

Przyglądając się temu obrzędowi bezwolnie zastawiało się to, co miało się tuż przed oczami z tem, co widziało się uprzednio w więzieniu rosyjskim.

Jakaż szalona różnica... Tam, katowskie traktowanie, tutaj—życzliwe omalże nieojcowskie. Tam, chęć na każdym kroku dokuczenia, poniżenia, tu zaś chęć ulżenia i podniesienia godności człowieczej.

Po przełamaniu się oplatkami więźniowie odśpiewali parę kolend. Z początku śpiewali oni nieskładnie, lecz w miarę jak przedłużał się śpiew chwilowa nieśmiałość ustępowała i kolenda zgodnym chórem coraz to silniej rozbrzmiewała.

Po śpiewach przemówił red. Mszczonowski. Nawiązując do słów p. naczelnika, zaznaczył, że to życzliwe traktowanie p. naczelnika i społeczeństwa ma swe źródło w tej orientacji, że my, ich więźniów, nie traktujemy jako jednostki przypadłe, lecz jako zbłąkane. Wierzmy mocno, że wśród nich żywie w sercach skrucha za popełnione przestępne czyny, i ta właśnie wiara w ich nawrócenie nakazuje nam odpłacać im za ich „zło”—dobrem.

Łowickie społeczeństwo, uznając rzeczowość inicjatywy p. naczelnika w trosce o więźniów, założyło „Patronat więzienny”, którego zadaniem jest przyjść więźniom z pomocą materialną i duchową, po odsiedzeniu kary.

Jeszcze raz przemówił p. naczelnik do zebranych, lecz tym razem ton jego nie brzmiał po ojcowsku, nutki ostre, groźne dały się słyszeć, przemawiał bowiem obrońca i stróż prawa...

Tak się zakończył „opłatek” w więzieniu.

— **I. H. D. Ż. w liczbach.** Pierwsza Drużyna Harcerska im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, istniejąca przy gimnazjum męskim od 5 grudnia 1915 r., przedstawiała się liczbowo na dzień 31-XII-28 r. następująco: stan ogólny wynosi 33 chłopców, w tem 31 uczniów gimnazjum, a dwóch studentów.

Według wieku: 21 lat—2, od 16 do 18 lat—7 i od 12 do 16 lat—24. Według stopni: Harcerzy Rzpłtej—1, ćwików—3, wywiadowców—2, młodzików 13 i bez stopni harcerskich 14.

Niezależnie od powyższego istnieje przy drużynie gromada b. harcerzy z klas starszych gimnazjum w liczbie 6.

— **Opłatek Harcerski.** Zwyczajem lat ubiegłych I. H. D. Ż. im. ks. J. Poniatowskiego urządziła 20 grudnia r. ub. w własnej świątyni, tradycyjny „opłatek” dla członków drużyny i zaproszonych gości. Z ramienia szkoły przybyli p. dyr. Biegański i p. prof. Maciszewski, opiekun drużyny; w imieniu Zarządu K. P. H. pp: K. Trawińska i Wojciechowska. W miłym nastroju przy skromnej herbatce spędzono chwil kilka.

— **Życzenia noworoczne.** W dniu 1 stycznia 1929 roku o godzinie 1-iej w pokoju przyjęć Starostwa w Łowiczu, Starosta, jako reprezentant Rządu, zgodnie z art. 65 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19.I.1928 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 11 poz. 86, przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Rządu,

Zbiórka dla przedstawicieli władz, organizacyj i korporacji w oznaczonym dniu o godz. 12 m. 30 w pokoju Nr. 7, gdzie obecność zapisywana będzie przez sekretarza Starostwa.

O powyższem zawiadamiam. w/z Starosta.

Z kraju.

-z- **Trzęsienie ziemi.** Dnia 21 listopada w nocy o godzinie 5 nad ranem w okolicy Bytomia odczuło silne wstrząśnienie ziemi, które trwało 10 sekund i poruszyło meble oraz pobudziło mieszkańców.

-z- **Bursze niemieccy strzelają do godła państwowego.** Dnia 18 b. m. w Katowicach w lokalu nocnym

Kesla banda pijanych burszów niemieckich rozpoczęła strzelaninę do godła państwowego. Obecni Polacy na sali chcieli zatrzymać prowokatorów, ale ci strzałami uatorowali sobie drogę i zbiegli.

-z- **Wykopanie skarbu z XVI wieku pod Lwowem.** W tych dniach we wsi Lachów pod Lwowem niejaką Anastazja Michaliszyn przy kopaniu kartofli natrafiła na stary garnek ze srebrnymi i złotymi monetami. Część skarbu zagrabili miejscowi chłopcy, resztę zaś około 6 kilo policja znalazczyni odebrała i przekazała władzom rządowym.

-z- **Piękny przykład miłości ojczyzny.** W celu uczczenia 10-lecia Niepodległości Polski Związek „Kolejowców” i „Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”, postanowiły połączyć się w jedną organizację pod nazwą „Zjednoczenie Kolejarzy”. W Warszawie już to zjednoczenie nastąpiło, a obecnie akcja zjednoczenia dokonywana jest na prowincji.

-z- **Nauczyciel śląski na żołdzie niemieckim.** W tych dniach został zawieszony w urzędowaniu dyrektor niemieckiej szkoły wydziałowej na Śląsku, Urbanek, który pobierał stałą pensję od rządu niemieckiego za pośrednictwem banków niemieckich w Bytomiu. Sledztwo wykazało, że przez ręce Urbanka szły z Niemiec fundusze na zapomogi dla nauczycieli niemieckich, którzy z powodu braku kart cyrkulacyjnych nie mogli wyjeżdżać do Bytomia.

Tyfus plamisty w Galicji. Donoszą z Galicji, że na terenie powiatu jaworowskiego i mościskiego z powodu znacznego wzrostu epidemii „tyfusu plamistego” departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zorganizował dwie nowe lotne kolumny do walki z epidemją.

-z- **Napad na plebańję.** W Mileskach pod Łodzią na plebańję ks. proboszcza Nadolskiego, który mieszka z rodzicami, napadli w ubiegłym tygodniu w nocy bandyci, którzy zdolali wylamać już drzwi wejściowe i poczęli dobijać się do drzwi następnych. Na strzały dane przez księdza, bandyci zbiegli, ostrzelując się w kierunku ganku.

Po godzinie nadbiegli z sąsiedniej wioski parafianie, pytając się o przyczynę strzałów.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

-z- **Wybryki Litewskie w Polsce.** W niektórych szkołach litewskich z tymże językiem wykładowym ujawniono w nauczaniu map, że granice Polski są fałszywie oznaczone, wobec tego wydano zarządzenie, na mocy którego szkoły, w których będą ujawnione takie mapy, będą niezwłocznie zamykane bez prawa otwierania z powrotem, a nauczyciele będą pozbawieni prawa nauczania.

Ze świata.

-o- **Żałobne święto w Norwegji.** Oslo. 14-XII. Cała Norwegja w dn. 14 grudnia obchodziła uroczyste żałobne święto z powodu tragicznej śmierci wielkiego badacza krain polarnych *Roalda Amundsen*a.

O godzinie 12 we wszystkich kościołach rozległy się poważne dźwięki dzwonów... W tej chwili przerwano pracę na 2 minuty i zapanowała grobowa cisza.

Niezliczone depesze kondolencyjne otrzymał rząd Norwegji od wszystkich państw na kuli ziemskiej.

W fortecy Akermesie odbyła się uroczysta Akademia ku czci bohatera w obecności króla, następcy tronu, rządu i parlamentu. W całym kraju powiewały flagi zwinięte na znak żałoby.

-o- Nowy „Zeppelin”. Gazety niemieckie donoszą, że w Niemczech zebrano już dostateczne sumy pieniędzy na zbudowanie nowego sterowca systemu „Zeppelin”, któryby posiadał większe rozmiary niż sterowiec ostatni i nadawał się do komunikacji pasażerskiej z Ameryką. Sterowiec ten będzie gotów na rok 1930.

-o- Kapłan - męczennik za wiarę. Ksiądz Józef Perez, franciszkanin, w Meksyku powracając od choroego, któremu udzielał Ostatnich Sakramentów św, spotkał się z oddziałem meksykańskiego wojska, który go zatrzymał, a następnie odprowadził do miasta Tarimoro, gdzie związano kapłanowi ręce i popędzono go piechotą i boso do miasta Salwatierra, 20 kilometrów odległego.

Potem zawieziono go do miasta Panales, gdzie odbyło się męczeństwo. Wystawiono szubienicę, na której powieszono ks. Pereza, przebiwszy mu gardło szyletem.

Powieszonemu kapłanowi katolicka ludność urządziła wspaniały pogrzeb.

-o- Bandyci w klasztorze. W okolicy Irig pod Białogrodem (w Serbji) szajka bandytów napadła na klasztor żeński, w którym plondrowała przez kilka godzin. Potem bandyci w klasztorze urządzili sobie bal, podczas którego zakonnice były zmuszone do usługiwania przy stole. Zawiadomiona policja o najściu bandytów na klasztor, przybyła niezwłocznie do klasztoru, lecz bandytów już nie zastano, gdyż zbiegli do lasu. Dwuch jednak upitych bandytów, a śpiących w celi klasztornej, zatrzymano.

-o- Szał antyreligijny w Sowietach. „Wieczornaja Moskwa”, donosi, że w związku ze świętami Bożego Narodzenia, sowiet moskiewski uchwalił wzmocnić agitację antyreligijną. Radjostacja moskiewska codziennie ma nadawać specjalne odczyty o ateizmie. Oprócz tego mają być wydane i szeroko rozpowszechnione afisze o treści antyreligijnej.

W wigilię Bożego Narodzenia odbędą się wiece bezbożników, w same zaś święta władze sowieckie zorganizują zabawy, procesję i wystawy w teatrach, ośmieszając religję. —

-o- Wybuch wulkanu. Donoszą z Batawji, że dnia 21 grudnia r. b. wieczorem, odczuto tam nowe silne wstrząśnienia wulkanu Krakatao, który wyrzuca ogromne masy lawy, a które posuwają się z wielką szybkością, niszcząc wszystko po drodze. Wybuchy tego wulkanu są bardzo gwałtowne i towarzyszą mu trzęsienia ziemi.

-o- Głodni bolszewicy idą po chleb do Polski. Donoszą z pogranicza Sowieckiego, że Polska straż pograniczna w pobliżu Budslawia zatrzymała większą liczbę ludzi, którzy chcieli dostać się do Polski. Byli to chłopci białoruscy, którzy oświadczyli, że przyszli nad granicę Polski szukać chleba, gdyż w Bolszewji niektórym wioskom już obecnie zagraża głód.

Takie wypadki przekraczania granicy zdarzają się niemal co dzień, pomimo, że władze bolszewickie do przekraczających białorusinów stosują ostre środki.

-o- Przeciwpolskie odezwy. Z powodu awantur ukraińców we Lwowie towarzystwo litewsko-ukraińskie wystosowało odezwę do ukraińców z wyrazami ubolewania i oburzenia z powodu metod, które „Polacy stosują względem ukraińców.” Towarzystwo zaznaczyło, iż wypadki listopadowe we Lwowie utrwaliły się na zawsze w sercach litewskich,

-o- Straszna katastrofa okrętu amerykańskiego „Vestra” nastąpiła podczas burzy. Na okrętach ratowniczych przybyło do Nowego Jorku 148 osób pozostałych przy życiu. Brakuje 45 członków załogi i 69 pasażerów.

Ofiary.

Na Gwiazdkę dla żołnierzy 10 p. p.

Sąd Pokoju z pogodzenia sprawy N. 899/26 35 zł. Andrzejewski Feliks 10 zł. Helena Kozłowska 10 zł.

Na N. O. K.

Zamiast wizyt Noworocznych Rejent Jerzy Szeligowski 5 zł.

Na walkę z gruźlicą.

Zamiast wizyt Noworocznych Dr. Dietrich 5 zł

Na najbiedniejszych.

Kolas Stanisław 5 zł. Tadeuszostwo Parysowie 10 zł. Dr. Osińscy 10 zł. Dr. Seminarjum Nauczyciel Naszydłowski 5 zł.

Na Patronat nad więźniami w Łowiczu.

Feliks Andrzejewski 5 zł.

Na „Łódź” dla I-ej Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej w Łowiczu.

Andrzejewski Feliks 5 zł.

Do uznania Redakcji.

Feliksostwo Tylmanowie 15 zł. M. Slaski 10 zł.

Na schronisko dla dzieci.

Kolas Stanisław 5 zł. Tadeuszostwo Parysowie 10 zł.

Na T-wo Gimn. „Sokół”.

Zamiast biletów na bal Inżynierostwo Wojciechowscy 10 zł.

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z racji Nowego 1929 Roku pozwalam sobie złożyć na Twe ręce najserdeczniejsze życzenia rozwoju naszego organu miejscowego: tysiące prenumeratorów, kilka szpalt ogłoszeń w każdym numerze i jaknajrychlej powiększenia formatu.

Przy okazji za pośrednictwem gościnnego „Łowiczana” pozwolę sobie złożyć życzenia noworoczne.

Sejmikowi, — aby w ciągu 1929 roku doprowadził wreszcie rozpoczęte drogi do pomyślnego końca
Radzie Miejskiej — izby, pracując nadal zgodnie nad potrzebami miasta, znalazła sposoby rozwiązania szeregu bolączek miejskich bez nowych zamachów na kieszenie mieszkańców.

Magistratowi m. Łowicza — żeby gospodarka miejska jaknajprędzej wkroczyła na normalne tory, a kasa miejska nie cierpiała na chroniczny brak gotówki.

Komunalnej Kasie Oszczędności — aby rozwijała się jaknajpomyślniej, udzielając dogodniejszych warunków kredytowych, niż znane na naszym bruku instytucje bankowe.

Elektrowni Miejskiej, — żeby jaknajrychlej zajaśniały normalnym światłem nasze lampy w mieszkaniach i na ulicach.

Kasie Chorych, — żeby te zarzuty, jakie jej czyniono, już w roku 1929 nie miały więcej miejsca.

Abonentom sieci telefonicznej, — aby na połączenie czekali w roku 1929 znacznie krócej jak dotychczas.

Tow. Dobroczynności — ażeby w roku 1929 zmogło żebractwo tę największą plagę miasta i okolicy.

Interesantom różnych urzędów,— ażeby tam, gdzie jeszcze tego pewni panowie nie wiedzą po Nowym Roku zrozumieli, że nie nos dla tabakiety a...

Na tem kończąc, łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Prenumerator.

Łowicz, dnia 29-XII 1929 r.

Redaktorom „Łowiczana”

Zasylam serdeczne życzenia Noworoczne przede wszystkim Tobie, Karolu Rybacki, w dziesiątą rocznicę wolnej Ojczyzny, za twą długoletnią pracę dla nas książaków, za prześladowanie, jakie poniosłeś, za słowo prawdy w czasie wojny. Niech Ci w drugim dziesięcioleciu wolne powietrze dodaje siły i zdrowia do dalszej pracy.

Tobie, Szlachetny Edwardzie Nowakowski, za twą skrytą i bez rozgłosu działalność, za otwartość i słowo prawdy, za wierność Ojczyźnie, szlę Ci życzenia, żebyś zobaczył na własne oczy to, do czego dążyłeś przed dziesiątkami lat.

Również i p. M. Mszczonowskiemu na świeżo podjętej mozolnej placówce życzę zdrowia i hartu ducha. Niech Ci Opatrzność dodaje siły i wytrwania w tak ciężkiej pracy.

Z poważaniem

Stanisław Chlebny.

ze Złakowa. Borowego.

O szkodliwości „okularów” dla koni.

Od lat wielu używane są u nas przy zaprzęgu u koni tak zwane „okulary” czyli dwie skórzane okrywki, przymocowane do rzemieni w ten sposób, że zasłaniają oczy z boków; ma to służyć jako środek przeciwko płochliwości koni. Otóż chodzi o to, że jeżeli płochliwość powstała wskutek krótkiego wzroku, jak to najczęściej bywa, to wtedy niema na to żadnej rady, jeżeli zaś płochliwy koń ma wzrok zupełnie normalny, to od płochliwości można go odzwyczaić li tylko odpowiedniemi umiejętnemi obchodzeniem się, nigdy zaś przez jakieś „okulary”, które są nawet szkodliwe z powodów następujących.

Przedewszystkiem okulary te ogromnie męczą oczy konia i wiadomem jest, że każdy koń nie patrzy prosto przed siebie jak człowiek, lecz patrzy z boku i nieco ukośnie, jeżeli więc ma on tu zasłonę, to zmuszony jest do nienormalnego wykręcania gałki ocznej, wskutek czego powstawać mogą różne choroby oczu.

Następnie, jeżeli oprócz tego okulary są źle dopasowane i przylegają zbyt ciasno, to wtedy one nacierają na oko i powieki, co łatwo wywołać może zapalenie oczu, a szczególnie, gdy te okulary pokryte są błotem i kurzem.

Wreszcie po bliższem wyjaśnieniu tej kwestji musimy dojść do wniosku, że okulary tego rodzaju nie tylko że nie osiągają celu, lecz mają skutek wprost przeciwny: to jest, właśnie są przyczyną płoszenia się konia, ponieważ w tych wypadkach, gdy koń ujrzy coś dziwnego, niezwykłego lub usłyszy jakiś hałas, to wtedy naturalnie stara się wzrokiem sprawdzić, co ma przed sobą i czy przedmiot będący powodem przestraszenia, przedstawia dla niego jakie niebezpieczeństwo, umocowane zaś z boku „okulary” przez zakrywanie oczu nie pozwalają na takie sprawdzenie i wtedy koń płoszy się jeszcze więcej.

Możliwe, że niektórzy używają tych okularów niejako dla upiększenia zaprzęgu, lecz to zupełnie

nie jest usprawiedliwiające, ponieważ przede wszystkim powinno się dbać o zdrowie konia, nie psuć mu oczu a także pamiętać, że sposób ten nie zapobiegnie płochliwości konia.

Wszyscy więc posiadacze koni powinni to zrozumieć i wszelkie „okulary” skasować, a członkowie towarzystw Opieki nad zwierzętami powinni nad tem czuwać.

Z. Olszański.
lekarz wet.

Z Ruchu Wydawniczego.

Wyszedł z druku Nr. 24 „Rolnika Ekonomisty” organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Numer zawiera w treści: artykuły pp. K. Fudakowskiego p. t. „Sprawy rolnicze na terenie międzynarodowym”, Wł. Wakara p. t. „Polski eksport rolniczy do Francji”, sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacji Rolniczych, przegląd zagraniczny, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego oraz recenzje i sprawozdania.

Orli lot.

„Orli lot”, organ Kół krajoznawczych młodzieży szkolnej wychodzi w Krakowie już od lat kilku. W piśmie tem członkowie kółek krajoznawczych szkolnych umieszczają artykuły treści krajoznawczej. Orlnik, grudniowy, numer tego miesięcznika przynosi kilka artykułów wychowanków tutejszego Seminarjum: Antoniego Filipczaka „Zamiast wstępu”, Franciszka Majchrzaka „Morfologja dorzecza Bzury”, Edwarda Luczaka „Z przyrody żywej okolic Łowicza” i Stanisława Mędrzyckiego „Handel i przemysł m. Łowicza”. Artykułiki są zwięzłe i bardzo rzeczowe. Młodym autorom życzymy owocnej pracy w przyszłości na niwie krajoznawczej, umiłowanie której zaczynają wnosić z ławy szkolnej.

Ziemia.

Ilustrowany dwutygodnik krajoznawczy, organ polskiego, Tow. Krajoznawczego z dniem 1/I 29 r. rozpoczyna XIV tom wydawnictwa.

Idealy i przykazania „Ziemi” zamykają się w zdaniu Artura Górskiego: Z poznaniem ziemi rośnie przywiązanie do niej, a z przywiązania rośnie siła do działania”.

Przez lat 13, od lat niewoli, przez lata Walki i lata Wolności służyła „Ziemia” temu hasłu. Dziś bez roczników „Ziemi” trudno jest podjąć jakąkolwiek pracę krajoznawczą.

W jasnym słońcu Wolności i „Ziemia” będzie rozwijać się, kwitnąć i przynosić Narodowi Polskiemu owoce.

Wszystkie zjawiska życia Narodu rozwijają się na fundamencie przyrody, przeto „Ziemia” poświęci baczną uwagę Przyrodzie Polskiej i Jej Obronie.

Uważając, że zbyt mało epoka obecna poświęca zainteresowania Ludowi Polskiemu, wystarała się „Ziemia” o przyrzeczenie Prof. Uniw. Poznańskiego p. Eugenjusza Frankowskiego o prace, które jako „Archiwum Etnograficzne” co miesiąc będą zamieszczane.

Naczelnny Konserwator p. Jerzy Remer przyrzekł zamieszczać w „Ziemi” Wiadomości Konserwatorskie o dawnej Kulturze Polskiej.

Dla tego celu numery „Ziemi” będą znacznie powiększone, a cena prenumeraty pozostanie ta sama.

Ponieważ Turystyka staje się coraz poważniejszym czynnikiem życia gospodarczego, przeto „Ziemia”, jako jedyne dziś pismo turystyczne, będzie specjalną opieką otaczała ten dział.

Dużo miejsca na łamach „Ziemi” zamierzamy poświęcić Regionalizmowi, jednoczącemu w sobie splot wszelkich zagadnień życia Państwowego.

Tak więc „Ziemia” staje się łącznikiem pomiędzy Przyrodą a Człowiekiem, Przeszłością a Terażniejszością, a wszystko to dla jasnej, promiennej przyszłości Polski.

Z tych właśnie względów Ministerstwo W. R. i O. P. decyzją z dn. 21 listopada 1928 r. Nr. II—17381-28 poleciło „Ziemie” do bibliotek szkolnych.

„Rolnik”

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa W ŁOWICZU.

Podajemy do wiadomości PP. Członków, że z dniem 26 listopada r. b. firma nasza udzielać będzie na kredyt trzechmiesięczny pasze treściwe jak to:

Otręby pszenne i żytnie,
Makuchy (słonecznikowe, lniane, rzepakowe),
Maczkę orzecha ziemnego,
Śrut sojowy, śrut lniany,
Kukurudzę w ziarnie i śrutowaną.

Ponadto prosimy nadsyłać zamówienia na sezon wiosenny na zboże siewne (owies, jęczmień), na nasiona: koniczyń, grochu, seradeli.

Przy tem przypominamy, że czas najwyższy jest zaopatrzyć się w nawozy pomocnicze na sezon wiosenny dla wykorzystania dogodnych warunków kupna w miesiącach listopadzie i grudniu.

Posiadamy już na składzie: azotniak granulowany (w beczkach żelaznych), mielony (w workach), superfosfat, tomasyne, sól potasową, kaimit, fosforyt i surosfat.

Za nawozy nabyte u nas — gwarantujemy za ich procentowość pokarmów przyswajalnych przez rośliny.

Każdy, kto nabywa u nas nawozy sztuczne otrzymać może fachową poradę ich stosowania.

Natan Mordka zgubił patent wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu na rok 1928. 1—1

Józef Wiesiołek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Pel Szczepan ze Skaratek, gm. Dąbkowice zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. — Skierniewice. 3—2

KINEMATOGRAF „EOS”

We wtorek d. 1 stycznia pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

1) „Szał barw i symfonia kształtów”

Wielka rewja paryska w kolorach z *Folies Bergeres* w 6 aktach, ze słynną murzynką *Józefiną Baker* w roli głównej.

Przeгляд najpiękniejszych wystaw Paryża. Scenki choreograficzne z udziałem Komarowej, Korgina, Sergina i zespołu Johna Tillersa.

2) Miłość i 20 HP.

(Historja o Niej, o Nim i o samochodzie)

Komedja w 6 wielkich aktach wytwórni paryskiej. Następny program **LUKREZJA BORGIA**. Bilety zniżkowe ważne tylko na trzecie przedstawienie.

KINO WOJSKOWE 10P. P.

Orkiestra wojskowo-salonowa w pełnym składzie pod batutą tambour-mjra sier. Dąbrowskiego.

Wtorek dnia 1 stycznia o godz. 5, 7 i 9 wieczorem
Środa dnia 2 stycznia o godz. 7.30 wieczorem
Czwartek dnia 3 stycznia o godz. 7.30 wieczorem

Wielki film!

Jedynaczka pułku

Melodramat. Melodramat

W roli głównej: **LAURA LA PLANTE**.

Realizował Wesley Ruggles.

N A D P R O G R A M K O M E D J A.

Następny program

13-sty Przysięgły (Pokusy życia)

„Lulajże Jezuniu!...”

Staraniem Koła Dramat. Wychowanków Państw. Semin. Naucz. w Łowiczu zostaną odegrane we wtorek, dnia 8 stycznia 1929 r. w sali kinoteatru „Eos” Jasełka p. t. „Lulajże Jezuniu” Ewy Szelburg-Ostrowskiej. W czasie przedstawienia chór mieszany odśpiewa wiele pięknych, staropolskich kolend. Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej ucz. Semin. Nowe kostjomy! Nowe dekoracje! Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8-mej wieczorem. Szczegóły w afiszach. 2—2

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermanna.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3

